Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 13 grudnia 1928. Nr. 146

Poseł Trąmpczyński znów poruszył sprawę znanych owych czterych napadów,

których sprawcy aż dotąd nie zostali ujawnieni ani ukarani.

We wtorek (4 bm.) odbyła się w sejmowej komisji budżetowej dyskusja nad budżetem prezydjum Rady Ministrów. Zabrał w niej znów głos pos. Wojciech Trąmpczyński, wygłaszając następujące przemówienie:

— „Korzystam z obecności p. premjera, aby zainterpelować go w sprawie czterech bezkarnych zbrodni. Trzykrotnie poruszałem to już w Sejmie, lecz od resortowych ministrów nie doczekałem się odpowiedzi. Wszystkie kodeksy uważają za ciężką zbrodnię osłanianie zbrodniarzy od kary. Zdawało się, że rząd stoi na tem samem stanowisku. Marszałek Piłsudski oświadczył 29 maja 1926 r., że powodem złych stosunków, panujących w kraju, jest bezkarność przestępstw. W ciągu ubiegłych dwóch lat mało wyjaśniono dawnych przestępstw, natomiast zdarzyły się nowe bezkarne zbrodnie.

Sprawa napadu na red. Mostowicza.

Bezsporny jest fakt wywiezienia red. Mostowicza w samochodzie pułk. Maleszewskiego, szefa policji państwowej. Kierował autem przewodnik Sikora na polecenie porucznika policji Kusińskiego. Minister Sładkowski odpowiedział mi tylko, że prokuratorzy zawiesili śledztwo z powodu braku cech przestępstwa. Możnaby myśleć, że Mostowicz sam się wywiózł i pobił. To jest niepoważne tłumaczenie. Należałoby dyscyplinarnie zbadać, jak mogło się stać, że użyto samochodu pułk. Maleszewskiego.

Sprawa napadu na p. Nowaczyńskiego.

Śledztwo w sprawie pobicia red. Nowaczyńskiego również okazało się bezsilnem, choć agent policji chwalił się, że brał w napadzie udział.

Tajemnica zaginięcia Zagórskiego.

Na pytanie moje w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego odpowiedział gen. Konarzewski, że to są babskie plotki. Nikt jednak nie może w to uwierzyć, aby więźnia w ten sposób uwalniano na ulicy. Więzień ten wogóle nie był zwalniany. Min. Meysztowicz, zestawiając ten wypadek z zabójstwem Matteotiego stwierdził, że tam po mowie Mussoliniego odnaleziono zwłoki Matteotiego, a w Polsce trupa Zagórskiego nie znaleziono. Odpowiedziałbym na to, że go wcale znaleźć nie chciano. W jakiś czas potem wyłowiono w Wiśle trupa bez głowy i bez rąk. Śledztwo otoczono tajemnicą urzędową. Jakie rezultaty są tych tajemnic? Czy rząd nie wie, co o tem pisze prasa niemiecka? Czy nie wie, że prasa ta przypisuje dygnitarzom polskim udział w tej zbrodni? Gdyby prasa polska napisała coś podobnego o stosunkach niemieckich, toby pan Rauscher natychmiast interwenjował. Proszę więc p. premjera o wyświetlenie przebiegu śledztw, bo do zachowania tajemnicy niema już żadnego powodu.

Napad na p. Zdziechowskiego.

Wyświetlenia nie potrzebuje natomiast sprawa napadu na p. Zdziechowskiego. Wiadomo, że złoczyńcy byli w mundurach. Śledztwo prowadził gen. Daniec. Wiceminister Konarzewski odpowiedział mi, że władze wojskowe zrobiły wszystko, co mogły i że przekazały śledztwo władzom cywilnym. Jeśli zaś nie dostarczę danych na potwierdzenie mych zarzutów, oświadczył, że uważać je będzie za gołosłowne.

Posiedzenie dn. 1 kwietnia 1927.

W myśl tego wezwania oświadczam, że dnia 1. kwietnia 1927 r. odbyło się posiedzenie, w którem brał udział marsz. Piłsudski, obecny premjer Bartel, gen. Daniec, który referował sprawę, oświadczył, że sprawcy napadu są wykryci, wówczas marszałek Piłsudski polecił zawiesić śledztwo, twierdząc, że ujawnienie tej sprawy rozbije mu armję. Zapytuje p. premjera, na jakiej podstawie marszałek Piłsudski mógł to zarządzenie wydać?“

Odpowiedź prem. Bartla.

Na to odpowiada premjer Bartel: Przypominam sobie, że było posiedzenie w gabinecie prezesa Rady Ministrów, że udział w niem brał marszałek Piłsudski, gen. Daniec, p. Hübner i ja. Czy był kto więcej, nie pamiętam. Nie wiem też, czy był prowadzony protokół obrad. Na żądanie marszałka Piłsudskiego gen. Daniec zreferował sprawę. Nie było jednak tak, jak mówi p. Trąmpczyński, jakoby gen. Daniec stwierdził, że sprawcy napadu są znani, przeciwnie, rzekł i to oświadczam oficjalnie — że „nici śledztwa mi się porwały“. Jako szef rządu specjalnie zajmowałem się tą sprawą i marszałkowi Ratajowi natychmiast odpowiedziałem, że wdrażam śledztwo. Kładłem na to nacisk. Stwierdzam ponad wszelką wątpliwość, — iż gen. Daniec oświadczył, że nie ma już danych do śledztwa. Zdaje mi się, że wówczas właśnie polecono prowadzenie śledztwa p. Hübnerowi. Absolutnie jednak niezgodne z rzeczywistością jest twierdzenie, jakoby złożono wówczas oświadczenie, że sprawcy są znani. Ani na tej konferencji, ani na żadnej innej, na której byłem obecny, nic podobnego nie było i nic takiego do wiadomości mej nie doszło.

P. Trąmpczyński: „A jednak marszałek Piłsudski podziękował za dokonaną pracę, ale oświadczył, że sprawa rozbiłaby mu armję. (Głosy na ławach Be-Be Skąd pan wie, co powiedział marszałek Piłsudski?) Sprawy nie uważam wcale za załatwioną“.

Premjer Bartel: Z całą stanowczością stwierdzam, że tak nie było, bo na tem posiedzeniu byłem.

Poseł Trąmpczyński podtrzymuje swe ciężkie zarzuty.

P. Trąmpczyński, nawiązując do tego, co wczoraj mówił o zebraniu w prezydjum rady ministrów, w którem udział brali: marszałek Piłsudski, premjer Bartel, minister Meysztowicz, prok. Hübner, gen. Daniec i inne osoby, stwierdza, że w dość licznem gronie nie mogło być mowy o utrzymaniu tajemnicy. Mówca wyraża zdziwienie, że premjer Bartel zaprzeczył wczoraj, jakoby p. marszałek Piłsudski wyraził życzenie, aby zaniechać śledztwa przeciw sprawcom napadu na p. Zdziechowskiego.

Wobec tego oświadczenia premjera mówca jeszcze raz sprawdził swe informacje i modyfikuje je tylko o tyle, że na tem zebraniu gen. Daniec oświadczył, iż przesłuchał 60 kilku świadków, dalej nie dopuszczono go jednak do głosu, a marszałek Piłsudski, dziękując mu za dotychczasową pracę śledczą, wyraził się: „Co ja obecnie zrobię z ministrem spraw wojskowych, który zarzuci mi, że mu rozbijam armję?“ Mówca twierdzi więc, że pamięć zawodzi p. premjera i podtrzymuje to, co mówił wczoraj. Podkreśla, że nikt rozsądny w Polsce nie uwierzy, że śledztwo było uczciwie prowadzone, to jest w celu istotnego ukarania zbrodniarzy.

Synod djecezji chełmińskiej odbędzie się po dwusetletniej przerwie w Pelplinie 27, 28 i 29 grudnia rb.

Pelplin. 10. 12. Biskup pelpliński, JE. ks. Stanisław Wojciech Okoniewski, zwołuje po dwusetletniej prawie przerwie synod diecezji chełmińskiej na dni 27, 28 i 29-go grudnia roku bieżącego.

W myśl kanonu 358 w synodzie wezmą udział: JE. ks. biskup sufragan, jako rektor seminarjum duchownego, wikarjusz generalny, wszyscy członkowie Kapituły katedralnej i proboszcz pelpliński, wszyscy członkowie dworu papieskiego, profesorowie seminarjum duchownego, dyrektor Collegium Marianum, wszyscy księża dziekani, wszyscy radcy duchowni, po dwóch księży proboszczów z każdego dekanatu, których rządcy parafij wybiorą na osobnej konferencji dekanalnej najpóźniej do 15 bm., dwóch księży prefektów, których wybierze Związek Ks. Ks. Prefektów na diecezję chełmińską, dwóch księży wikarjuszów, których wybierze ks. biskup ordynarjusz i przełożeni oo. redemptorystów i werbistów, działających w obrębie diecezji chełmińskiej.

Zgon Biskupa włocławskiego Krynickiego.

Warszawa. W dniu 6 bm. o godz. 9-ej wieczorem po operacji raka, dokonanej w jednej z tutejszych lecznic, zmarł Ks. Biskup włocławski, Władysław Krynicki. Zmarły urodził się w 1862 r. we Włocławku, gdzie ukończył szkołę średnią, wyższe zaś studja odbył w Akademji Duchownej w Petersburgu.

Po ukończeniu studjów został profesorem, a następnie rektorem Seminarjum duchownego we Włocławku. W późniejszych latach został Biskupem-Sufraganem włocławskim, a po śmierci Ks. Biskupa Zdzitowieckiego — Biskupem diecezji włocławskiej.

Zmarły napisał wiele cennych prac naukowych, a m. in. wydał dzieło pt. „Historja Kościoła katolickiego“.

Zamachy bombowe na redakcje pism były dziełem ukraińców.

Jak ze Lwowa donoszą, eksperci stwierdzili, iż przesłana do redakcji „Słowa Polskiego“ skrzynka zawierała 1 kg. bardzo silnego materjału wybuchowego, sprowadzonego z zagranicy, prawdopodobnie z Niemiec lub z Rosji.

W nocy z piątku na sobotę i wczoraj policja dokonała dalszych aresztowań wśród ukraińskich studentów. Stwierdzono u wielu z nich przynależność do „Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy“.

W związku z aresztowaniami temi, przeprowadzonemi głównie w ukraińskim „Domu Akademickim“, interwenjowali dziś u władz policyjnych posłowie ukraińscy: Leszczyński i Kochan. Ponadto interwenjowali u starosty grodzkiego prorektor uniwersytetu Jana Kazimierza ks. dr. Gerstman. Interwencja nastąpiła na skutek prośby Stowarzyszenia Ukraińskich Akademików.

Władze odpowiedziały prorektorowi Gerstmanowi, że wszyscy aresztowani studenci ukraińscy podejrzani są o antypaństwową działalność.

53-cia sesja Rady Ligi Narodów.

Lugano. 10. 12. Dzisiaj o godz. 11-tej rano Rada Ligi Narodów zebrała się pod przewodnictwem Brianda na posiedzenie poufne, poprzedzające oficjalne otwarcie jej — 53 sesji.

O godz. 11,30 rozpoczęło się posiedzenie publiczne.

Sprawy polskie na porządku obrad Rady.

Lugano. 10. 12. W ciągu niedzieli zjechały tu wszystkie delegacje. Najliczniej reprezentowana jest delegacja niemiecka, złożona tym razem z 31 członków. Fakt ten jest uważany tu za dowód, że Niemcy chcą skoncentrować całą swą uwagę na praktycznych zagadnieniach porządku dziennego Rady Ligi.

Przedmiotem pierwszego posiedzenia Rady nie będzie ani sprawa polsko-litewska, ani sprawa szkolnictwa niemieckiego na polskim Śląsku. Sprawa polsko-litewska przewidziana jest dopiero na środę, ponieważ z pomiędzy członków Ligi, którzy mają brać udział w jej rozpatrywaniu, brak jeszcze Waldemarasa, który ma przybyć we wtorek wieczór. Sprawa „Volksbundu“ i mniejszościowego szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku ma być rozważana dopiero w piątek.

Tajemnica parku belwederskiego.

Socjalistyczny „Robotnik" warszawski z dnia 8 bm. pisze:

„Sprawa tajemniczych strzałów w parku belwederskim, których ofiarą padł żandarm Koryzma, jest nadal przedmiotem drobiazgowego dochodzenia.

Akta sprawy przekazano sędziemu do sprawy szczególnej wagi przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, p. Jerzemu Luksemburgowi.

Aresztowany w pobliżu miejsca zbrodni Kosowski przebywa w areszcie śledczym i nadal twierdzi, że jest niewinny. Między Kosowskim a zabitym nie było nigdy żadnych zatargów. Wyłączone jest tu również romantyczne tło sprawy.

Sekcja zwłok zabitego dostarczyła faktów, nieprzemawiających za winą Kosowskiego. Kule, wydobyte z ciała Koryzmy, są odmiennego kalibru, niż kule, któremi ładowany był rewolwer typu „Smith-Wesson". znaleziony przy Kosowskim. Przytem żandarm Koryzma zabity został kulami o stalowych płaszczach, podczas gdy kule rewolweru Kosowskiego są ołowiane.

Trudno przypuszczać, by Kosowski, chcąc załatwić ewentualne porachunki osobiste z Koryzmą, wybrał moment, w którym żandarm pełnił służbę w parku belwederskim. W nocy czujność w okolicach Belwederu jest szczególnie wzmożoną, Belwederu strzegą liczne warty, przytem Koryzma był na służbie uzbrojony w karabin i rewolwer. W tych warunkach oporu ze strony Koryzmy lub szybkiego ujęcie sprawcy zbrodni nie trudno było przewidzieć, a wszak Kosowski jest inteligentnym człowiekiem.

Po dokonaniu gipsowych odlewów śladów stóp, jakie zauważono w pobliżu miejsca zbrodni, zdaje się już obecnie nie ulegać wątpliwości, że ślady te nie są śladami stóp Kosowskiego.

Przy badaniu karabinu zabitego żandarma Koryzmy okazało się, że w lufie karabinu była kula. Ponieważ według regulaminu służby nie wolno pełnić warty tego typu z karabinem, załadowanym w lufę, wskazuje to, że Koryzma w ostatniej chwili usiłował się bronić przed napastnikiem.

Władze, prowadzące śledztwo, otaczają jego szczegóły najściślejszą tajemnicą. Owa tajemniczość władz staje się powodem niezmiernej ilości plotek, których powstanie nie leży bynajmniej w interesie publicznym".

Wyniki wyborów do Rady Pow. Kasy Chorych w Grudziądzu. — Porażka P. P. S.

W sobotę odbyły się wybory dwudziestu delegatów ubezpieczonych do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Grudziądzu. Uprawnionych do głosowania było ok. 7000, (w tem ok. 2000 robotników sezonowych, którzy w międzyczasie przeważnie już wyjechali. Głosowało 1957 uprawnionych. Na listę nr. 2 (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) padło 1021 głosów, na listę nr. 3 (P. P. S) 936 głosów. Wobec tego z obu list weszło do Rady po 10 delegatów. Z Z. P. zabrakło do jednastego mandatu zaledwie 3 głosów.

Te wyniki wyborów oznaczają cofanie się jej wpływów P. P. S. w powiecie grudziądzkim. Przy ostatnich wyborach do Sejmu na listę P. P. S. w powiecie grudziądzkim padło 5509, a więc przeszło dwa razy tyle, co na listę N. P. R. (Z. Z. P.). Zaś obecnie P. P. S. uzyskała mniej głosów, niż Z. Z. P. (N. P. R.).

Wyjazd biskupów polskich na uroczystości rzymskie.

JE. Ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński, Romuald Jałbrzykowski, JE. Ks. Biskup-Sufragan Wileński, Kazimierz Michalkiewicz, udali się w dniu 11-go grudnia rb. do Rzymu, w celu złożenia hołdu Ojcu św., oraz przedłożenia sprawozdania ze stanu arcidiecezji wileńskiej. Pobyt Ich Exscelencji w Rzymie potrwa dni kilka, wezmą bowiem udział w rozpoczynających się uroczystościach jubileuszowych z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 12 grudnia 1928 r.

Kalendarzyk. 12 grudnia, Sroda, Aleksandra m.
13 grudnia, Czwartek, Łucji p. m.
Wschód słońca g. 7 — 35 m. Zachód słońca g. 15 — 25 m.
Wschód księżyca g. 08 — 39 m. Zachód księżyca g. 17 — 35 m.

Z miasta i powiatu.

Z powodu Święta M. Boskiej, dnia 8 grudnia, nie mogliśmy wykonać druku dodatku „Rolnik" na wtorek i dodamy go dopiero do sobotniego numeru gazety. Redakcja.

Nowa żydowska firma na widoku.

Nowemiasto. Krążą pogłoski, że w składzie Fryderyka Pohla w ulicy Sobieskiego ma otworzyć interes żyd. Maluczko jeszcze, a nasze miasto będzie miało wygląd zażydzonych miast b. Kongresówki. Doprawdy smutne świadectwo dla ludności polsko-katolickiej naszego miasta i okolicy.

Wieczornice oświatowe w dniu 8 grudnia.

Nowemiasto. Z ramienia Komitetu T. C. L. w Nowemmieście odbyły się dwie wieczornice oświatowe w dniu 8 grudnia i to jedna o godzinie 5 po południu w Łąkorzu, a druga o godz. 8 w Krotoszynach. Tu i tam byli ci sami prelegenci, a mianowicie p. dyrektor Lubicz-Majewski i Ks. Prefekt gimnazjum nowomiejskiego. Dzięki przychylności i troskliwej opiece miejscowych ks. ks. Proboszczów jako i nauczycielstwa, udział był w obydwuch imprezach bardzo znaczny. W Łąkorzu było przeszło 400, a w Krotoszynach przeszło 300 słuchaczy. Z wielkiem skupieniem wysłuchali zebr. ciekawych, pouczających wykładów, a prelegenci otrzymali w nagrodę nietylko żywe oklaski, ale wynieśli prócz tego ze sobą uczucie zadowolenia, że ze swemi wykładami na podatni trafili grunt.

Należy życzyć, aby wykładów takich oświatowych było jak najwięcej. Niech wszyscy ci, którzy i mogą i chcą być pionierami oświaty, zgłaszają się jako prelegenci do wykładów oświatowych do miejscowego komitetu T. C. L. Te same wykłady wygłoszone zostały następnego dnia, tj. w niedzielę o godz. 5 w hali gimnastycznej szkoły powszechnej.

Wiec socjalistyczny.

Nowemiasto. W ubiegłą niedzielę na rynku naszego grodu odbył się wiec socjalistyczny — na którym było około 50 zwolenników, a prócz tego około 100 ciekawskich, pragnących dowiedzieć się, co też taki czerwony będzie gadał. Zagaił „wiec" sekretarz P. P. S. z Brodnicy p. Kamiński, a referat wygłosił poseł na sejm p. Nehring z Grudziądza. Oprócz siebie i swej partji krytykował on wszystkich i wszystko. Dostało się— i rządowi i klerowi, no i naturalnie burżujom itd. Mówca domagał się zmniejszenia wojska. (Na to tylko czekają Niemcy i Bolszewicy przyp. red.) oraz redukcji policji. Razi go w budżecie państwa pozycja 5000 zł na zakup kajdanek dla zbrodniarzy! (Wolałby pewno, żeby rabusie i bandyci chodzili bezkarnie i na wolności. Ale wtedy pewno i panu posłowi N. nie bardzo miłe byłoby życie na tym świecie przyp. red.)

Wyzywał prócz tego, co się zmieści, na „panków" i kołtunów, „że nie dali sali na urządzenie wieca P. P. S." i wezwał swoich partyjników do bojkotu tychże. (No, no, pewno to kiwanie palcem w bucie!)

Okrzykiem na swą partję, zakończył mówca swój referat.

Kradzieże z włamaniem.

v **Nowemiasto.** M Gawrońskiemu z Działdowa skradziono w Nowemmieście zegarek męski i złoty łańcuszek, ogólnej wartości 200 zł. Kradzieży dokonał J. M. ze Skarlina. Sprawa skierowana zostanie do prokuratury w Brodnicy.

v **Łąki.** Fran. Krajnikowi z Łąk skradziono w nocy z 8 na 9 bm. rower męski, umieszczony w chlewie, przez rozerwanie kłódki. Dochodzenia w biegu.

v **Ostaszewo.** W nocy z 5 na 6 bm. włamano się do chlewu rolnika Cichorskiego w Ostaszewie i skradziono mu 11 kur, 2 łańcuchy oraz inne rzeczy, wartości 80 zł. Włamania dokonano przez wybicie szyby od chlewu, wyrwano okno i rzucono je na pole. Ślady stóp prowadziły do szosy, potem zginęły. Śledztwo nieukończone. Przed kilku dniami popełniono podobną kradzież. Podejrzewa się że kradzieży dopuszcza się jedna i ta sama szajka złodziejska, najprawdopodobniej z bliskiej okolicy.

v **Buczek.** W nocy z 6 na 7 bm. skradziono B. Jabłońskiej z Buczka z niezamkniętego chlewu 6 kaczek, wartości 36 zł. Śledztwo w celu wykrycia sprawcy kradzieży w toku.

v **Hartowiec.** W końcu ub. m. skradziono z niezamkniętej stodoły rolnikowi Zabłotnemu z Hartówca 1 ctr. jęczmienia. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że kradzieży tej dokonali: 17-letni służący poszkodowanego, J. M. wraz z 18-letn. A. K., którzy umówili się poprzednio na tę wyprawę złodziejską. Skradziony jęczmień umieścili u B. K., skąd odebrany został przez gosp. J. K. z Jeglii, u którego też w czasie poszukiwania jęczmień znaleziono. Do kradzieży i paserstwa wszyscy się przyznali.

Teatr Wielkopolski.

Lubawa. Przypominamy Szan. Publiczności, że dziś w środę wieczorem o godz. 8,15, odegra w sali p. Kowalskiego Teatr Wielkopolski pod dyr. Bol. Brzeskiego wielki dramat historyczny w 8 aktach, pióra wybitnego poety Alojzego Felińskiego, pt. „Barbara Radziwiłłówna". Utwór ten odsłania rąbek stosunków z epoki Zygmuntowskiej, pierwsze próby szlachty na ograniczenie władzy królewskiej, wzrastającą swawolę szlachty. „Barbara Radziwiłłówna", wystawiona przez Teatr Wielkopolski z okazji 10-lecia Niepodległości Polski w całej Wielkopolsce jak i na Pomorzu zyskała sobie ogólne uznanie i powodzenie, zdobywając wprost rekordową liczbę widzów. Ogólną uwagę zwracały wspaniałe dekoracje i bogate kostjumy.

Możemy zapewnić, że Teatr Wielkopolski, pozostający pod protektoratem Województwa Pozn. oraz Kuratorjum Szkolnego w Poznaniu, zasługuje ze wszech miar na poparcie, dlatego też nie wątpimy, że Obywatelstwo naszego miasta i okolicy, wszystkich sfer i stanów, szczelnie zapełni salę, aby ujrzeć „Barbarę Radziwiłłównę" w wykonaniu znakomitego zespołu.

Dla młodzieży specjalnie polecone.

Przedsprzedaż biletów w cenie 1—4 zł w księgarni „Drwęca". Młodzież szkolna i szeregowcy płacą 50 gr. P. P. Urzędnicy uzyskują 50% zniżki tylko na rezerwowe miejsca, za okazaniem legitymacji.

Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie

donosi uprzejmie, że właściciel kina „Apollo" p. Wilkens Działdowo przeznaczył czysty zysk z przedstawienia kinomatogr. fimu „Górą Marynarze", odbyć się mającego w sobotę d. 15. b. m. o godz. 5 po poł. i wiecz. o godz. 8., na „Gwiazdkę" dla ubogich naszego miasta.

Za ten czyn obywatelski składamy p. Wilkensowi szczere podziękowanie, a Szan. Publiczność prosimy o liczne wzięcie udziału w powyższej imprezie.

Równocześnie zwracamy się do Szan. Obywatelstwa Lubawy i okolicy z gorącą prośbą umożliwienia nam urządzenia tradycyjnej „Gwiazdki" naszym ubogim i osieroconym przez łask. przesłanie datków w gotówce, żywności, jako i opał, odzież itp. na ręce S. Stanisławy. Klasztór. Zarząd.

Sobotni występ naszych harcerzy.

Lubawa. Życie harcerskie na terenie lubawskim rozwija się coraz pomyślniej. W tym roku powstały nowe 2 drużyny: III. drużyna męska pozaszkolna i I druż. żeńska. Więc hufiec lubawski obejmuje 4 drużyny, razem 120 harcerzy i harcerek. Życie w tych drużynach płynie pełnem korytem. W sobotę, 8. b m. Lubawa z powodu harcerzy, a mianowicie 1 drużyny seminaryjnej, przeżyła nadzwyczaj sympatyczny wieczór. Wspomniana drużyna dała przedstawienie o skromnym co do ilości punktów, ale nadzwyczaj sympatycznym i miłym co do treści. Pierwsza część programu „Przy ognisku" wywoływała u publiczności częste i huczne brawa, bo i jakież polskie serce pozostałoby zimnem na widok i popisy miłej młodzi harcerskiej, na ich śpiewy, tańce i dowcipy. W 2 części wystawiono sztuczkę w 3-ch aktach ks. Marazima, przedstawiającą życie harcerskie i ich idee. Młodzi artyści nadzwyczaj zręcznie wywiązali się z swych zadań. Szczególnie podobał się publiczności lokaj Antoni. To też przy każdem jego zjawieniu się na scenie tryskały kaskady zdrowego śmiechu i huczne brawa.

Niestety publiczność naszego grodu, a szczególnie ta część starsza nie dopisała. A warto było poprzeć dobrą sprawę, warto zainteresować się życiem i pracami naszej młodzieży i dać jej swe poparcie moralne i materjalne. Miejmy nadzieję, że przyszłe występy i popisy harcerstwa spotkają się z większem zainteresowaniem się i poparciem szerokich warstw społeczeństwa.

Jeden z wielu przyjaciół harcerstwa.

Do Was bracia rolnicy!

Byszwałd. Mija pięć lat, jak szkoła w Byszwałdzie powstała. Mija pięć lat owocnej pracy dyrektora Panaszego. Szkoła i gospodarstwo zostało przez niego zorganizowane. Obecnie Izba Pomorska nam go zabiera. Pytamy czemu? Myśleliśmy, że właściwy człowiek na

---

EMIL RICHEBOURG. 102

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

Tam rzeczywiście spędził miodowe miesiące jakiś książę rosyjski, ożeniony z czystej krwi Paryżanką, a który był zmuszonym wrócić nagle do Petersburga, wezwany przez cara na jakieś wysokie stanowisko.

— Nie mogłem lepiej trafić — pomyślał Jerzy. — Cała atmosfera przesiąkła tu niedawnie wonią kobiety pięknej i przez męża ukochanej. Zdaje mi się, że słyszę w koło siebie niby szelest namiętnych pocałunków i widzę amorki, trzepoczące wesoło skrzydełkami.

Z polecenia Jerzego, Frugere dobił targu, kupując całą posiadłość za pięćdziesiąt tysięcy. Interes skończono w dwa dni i Joanna zaraz się wprowadziła do pałacyku, skoro przybyła służba włoska z Dijon.

Była wszystkiem zachwycona. Jerzy rozpromieniony, oprowadzał ją wszędzie.

— Nie będzie ci więc tu tęskno, moja najdroższa, za brzegami Arno i cudowną florą włoską.

— O! nigdy! — wykrzyknęła. — Chybabyś jeździł zbyt często do Paryża — dodała z słodkim uśmiechem.

Nie była to bynajmniej wymówka z jej strony. Od tygodnia, jak przebywali na ziemi francuskiej, Jerzy nie pomyślał nawet o odwiedzeniu i uściskaniu najlepszej matki. Sama Joanna powiedziała mu nazajutrz z rana:

— Dziś jedź do Paryża, mój najmilszy. Nie trzeba być nadto samolubnym. Powróć nie bardzo późno na wieczór i przywieź mi dużo wiadomości, o tych wszystkich, których oboje kochamy jednakowo.

Pojawienie się nagłe Jerzego, o którym sądzono, że bawi dotąd we Włoszech, było przyjęte radośnemi wykrzyknikami. Siadano właśnie do stołu. Od kilku miesięcy baronostwo przychodzili dwa razy w tygodniu na śniadanie do państwa Lambert. Był to właśnie jeden z tych dni. Przypomniała sobie o tem Joanna.

Matka zauważyła na pierwszy rzut oka, jak Jerzy odmienił się korzystnie. Rozrósł się, zmężniał, a piękna twarz jego, okolona ciemną brodą, promieniała radością. W jego uśmiechu i oczach błyszczących, malowało się szczęście najzupełniejsze.

Spostrzegła to i baronowa. Myśląc o córce, po której przywdziała żałobę do końca życia, westchnęła boleśnie.

— Wyniosłem się z Włoch. Czułem się tem nadto od was oddalonym, drodzy rodzice — przemówił Jerzy.

— Zostaniesz więc z nami na zawsze! — wykrzyknęła pani Lambert.

— Prawie.. nie zamieszkam wprawdzie w samym Paryżu, droga mateczko, ale o mil kilka zaledwie. Raz, dwa razy w tygodniu, będę was odwiedzał, spędzając po kilka godzin w waszem najmilszem towarzystwie.

— To już coś znaczy — wtrącił ojciec. — Czy nie mógłbyś jednak powiedzieć nam otwarcie, mój Jerzy, jak długo jeszcze myślisz pędzić to życie tajemnicze?

— Ba, kiedyż ja sam nie wiem, ojcie kochany...

— Dajże mu pokój, Jakóbie — wmieszała się matka do rozmowy. — Skoro czuje się obecnie szczęśliwym.

Około czwartej z południa, gdy Jerzy zabierał się z powrotem na kolej, matka zamknęła się z nim sam na sam w swoim pokoju.

— Pragnę wycałować cię synu do woli! — zawołała. — Wstrzymywałam się w obecności biednej Adeli, nie chcąc rozjątrzać jej rany. Zbierałam pieniądze przez ten cały czas dla ciebie, synku. Może ich potrzebujesz?

— Oh! mam jeszcze dość pieniędzy, droga mamo.

— Skoroby ci tychże zabrakło, udaj się śmiało do mnie. Zresztą i ojciec wyznaczy ci chętnie roczny dochód z dwunastu do szesnastu tysięcy franków.

— Sądzę, że potrafię obejść się bez niego, kochana mamo. (C. d. n.)

właściwem miejscu jest rzeczą bardzo pożądaną, czybyśmy się pomylili? Odchodzi człowiek, który nie żałował swej pracy, który wszystkie siły poświęcił dla szkoły i kółek rolniczych. Odchodzi ten, który miał wiedzę i miał serce. Wy, uczniowie jego, którzyście ukończyli szkołę, przypomnijcie sobie, jak serdecznie się żegnał z wami, wprost ze łzą w oku, jak wpajał w was, byście byli nietylko dobrymi rolnikami, ale dobrymi obywatelami, dobrymi katolikami i Polakami. Zawsze wam służył radą i opinją. Czy nie powinniśmy go serdecznie pożegnać? O wy brać rolnicza, toć ten człowiek się zniszczył wprost dla nas. Mając masę roboty, pracując wieczorami, prawie nigdy nie opuścił żadnego wiecu, by być na kółku rolniczem, czasem był na trzech w jednym dniu. Jeździł po trzech powiatach. Mróz, czy błoto, nic go nie zrażało. Czasem, nie mając noclegu, bo o tem nikt nie pomyślał, tłukł się po nocy do domu, nie wspominając o tem nikomu. Ale zdrowie także nadwyrężał. Czy jemu nie należy się od nas, tj. Kółek rolniczych serdeczne podziękowanie? Oświecał młodych, oświecał starych, pracował dla dobra naszego powiatu. Kiedy odchodzi, niech przynajmniej się dowie, że ziemia lubawska umie być wdzięczną. Uważam, że właściwie należałoby zwrócić się z prośbą, by Tow. Rolnicze, jego zarząd, zaproponowało, by dyrektor Panaszy w dowód położonych zasług pracy obywatelskiej dla naszego powiatu został wybrany na członka honorowego tegoż Towarzystwa.

Odchodzisz Dyrektorze, siałeś ziarna w ziemię, rosną... kto będzie plon zbierał, nie wiadomo. Lecz wiadomo, że dzieła się z początku nie widzi, dopiero później ruń zielona się pojawi. Tak samo Twe prace zaczną się rozwijać, lecz liche nie będą. Żegnamy Cię z żalem, życzymy powodzenia na nowej placówce i pragnęlibyśmy widzieć, by Twój następca w dalszym ciągu umiał ją odpowiednio poprowadzić. Izbę Pomorską zapytujemy, dlaczego w ciągu roku z krzywdą naszą zabiera nam Ciebie, czy nie mogła tego uczynić w odpowiednim czasie? Rolnik.

Z Pomorza.

Utworzenie bezpartyjnego bloku współpracy z rządem w Lidzbarku.

q **Lidzbark.** W ub. sobotę, dnia 8 bm, odbyło się w lokalu p. Kamińskiego zebranie organizacyjne B. Bl. W. R. Jako delegat przybył p. major K. Na zebranie wysłano osobiste zaproszenia tak, że nie jesteśmy w możności podzielić się z naszymi Szan. Czytelnikami o przebiegu tego zebrania. Obecnych było około 25 obywateli. Na prezesa wybrano burmistrza p. Rochona. Koło miejscowe podlegać ma kołu powiatowemu w Brodnicy.

Kradzież.

q **Czekanówko.** W nocy z 9 na 10 bm. skradziono ze spichrza majątku Czekanówko przez wyłamanie krat około 10 ctr. żyta i 5 owczych skór. Złodziei należy szukać wśród robotników tegoż majątku. Policja jest już na tropie.

Ciekawe metody walki przeciw zasadom chrześcijańskiego wychowania.

o **Działdowo.** W Głosie Nauczycielskim Nr. 36 z dnia 6. XII rb. na stronie 585 ukazał się artykuł niejakiejś „Pomorzanki" p. t. „Ciekawe metody", omawiający sprawę zjazdu, urządzonego w ostatnim czasie w Działdowie przez Stow. Chrz. Nar. Naucz. — Autorka m. in. wyraża swoje niezadowolenie, że zjazd ten był ogłoszony z ambony i obawę, że gdyby ktoś, na skutek odczytania przez jednego z księży rezolucji, żądającej utrzymania w mocy znanego okólnika premjera Bartla, chciał sprawę wyjaśnić, naraziłby się na nieprzyjemności ze strony „tendencyjnie nastrojonej publiczności".

Nie dziwię się autorce, że ją ta ambona tak razi, bo od ludzi, należących do organizacji, w której zasiadują innowiercy i innorodcy, a temsamem zagorzali przeciwnicy wszystkiego, co jest katolickie, a często i polskie, nie można się więcej spodziewać, jak obojętności lub bodaj nienawiści do ambony. Autorka, jeżeli była obecną na owym zjeździe, z nastroju, jaki tam panował, wyczuć musiała, że my rodzice mamy cześć dla ambony, bo z niej płynie dla nas nauka, jak mamy żyć i wychowywać nasze dzieci, aby wyrosły na dobrych chrześcijan-katolików i dobrych obywateli Państwa. Abyśmy zadanie to mogli należycie spełnić, łączymy się z nauczycielstwem chrześcijańskiem i narodowem i dlatego właśnie udaliśmy się gremjalnie na ów zjazd, aby dać dowód naszej sympatji i uczuciom, jakie żywimy dla tych nauczycieli, którzy zadanie swe należycie pojmują i spełniają. Jeżeli autorce się coś nie podobało, to mogła była zabrać głoś w dyskusji, a napewno byłaby się przekonała o naszych nastrojach, czy były one tendencyjne lub nie. Że tego nie uczyniła, dowodzi, że tak ona, jak i inni, należący do tej samej organizacji, nie mają odwagi wystąpić publicznie wobec rodziców i powiedzieć im swój cel i działalność. My rodzice nie jesteśmy tacy naiwni, aby się dać nastrajać, przeciwnie mamy na tyle bystre oko i czujne ucho na wszystko, co się około nas dzieje. Wiemy dobrze, że są pewne czynniki, które zjadliwie napadają na Kościół katolicki i jego religję, a nie mogąc tej religji wydrzeć nam starszym, zabierają się do tego, aby wydrzeć ją naszym dzieciom. Do tych ludzi, zwalczających religję, należy też niestety pewien odłam nauczycielstwa, zorganizowanego w „Ognisku". My wiemy, czem jest „Ognisko" na terenie działdowskim. Wiemy też, że założycielem tego „Ogniska" jest pastor Lodwich — obecnie w Neudorfie, który, mieszkając przez pewien czas w Działdowie, dał upust swej nienawiści do katolicyzmu w ten sposób, że na łamach pewnej gazety wystąpił wrogo przeciw duchowieństwu i religji katolickiej, odnośnie do obchodu uroczystości „Bożego Ciała". Za swe nienawistne wystąpienie otrzymał on należytą odprawę przez K., M. — wydrukowaną w „Gazecie Działdowskiej". Nie ma tu wprawdzie dzisiaj tych, którzy sprawy naszej wtedy bronili, ale w każdym czasie znajdą się między nami obrońcy, skoro zajdzie ku temu potrzeba. Ta potrzeba dziś istnieje i dlatego wszyscy rodzice razem i każdy z osobna musi się z całą energją przeciwstawić tej falandze, aby z dzieci naszych nie wyrosły takie wyrzutki, jakie dziś istnieją, które zwalczają naszą religję i domagają się usunięcia praktyk religijnych ze szkoły. W tym celu musimy się starać, aby religja naszym dzieciom była wykładana w szkole nietylko przez nauczycieli katolików z imienia, lecz nauczycieli katolików, wierzących i praktykujących. A tych nauczycieli mamy tylko w Stow. Chrz. Nar. Naucz., na którego czele stoi senator Siesiński ze Lwowa. Stowarzyszenie to na naczelnem miejscu swego statutu wytknęło sobie za cel zjednoczenie ogółu polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych dla rozwoju tegoż szkolnictwa oraz dla spraw wychowania publicznego i domowego w duchu chrześcijańskim i narodowym, natomiast celem „Ogniska" jest: zjednoczenie polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w państwie, celem podniesienia obrony interesów intelektualnych i ekonomicznych tego stanu — a o wychowaniu dzieci ani mowy.

Szan. autorka nie miała odwagi na zjeździe wyjaśnić, bo z góry była przekonana, że rodzicom sprawę tę należycie wyjaśniają wyżej cytowane cele obu organizacyj; natomiast miała tę bezczelność twierdzić o nieuświadomionej ludności Pomorza, którą teroryzuje się rzekomo tem, że nauczyciele z Stow. Chrz. Nar. Naucz. wygłaszają referaty na temat „Szkoła, a wychowanie religijne", a księża odczytują rezolucje, protestujące przeciw usunięciu praktyk religijnych ze szkoły.

Pani J. Wielopolska z „Głosu Prawdy" od czasu do czasu pozwala sobie pisać niedorzeczności o Pomorzu i tut. ludności, lecz ma jednak tę odwagę podpisać swoje nazwisko, ale Pomorzanka?!!! z „Ogniska" tej odwagi nie posiada, chociaż koleżanki jej zawsze okazywały tę odwagę. Jeżeli nie chce w to uwierzyć, to radzę jej, aby do Działdowa zwołała zjazd „Ogniska" celem omówienia sprawy: „szkoła a wychowanie religijne" a niewątpliwie przekona się o naszych nastrojach, świadomości rzeczy i odwadze jej koleżanek. I.

Targnięcie się dwuch młodych kobiet na swe życie.

Grudziądz. W Małem Tarpnie zamieszkała robotnica z fabryki „Pe-Pe-Ge" 21-letnia Małgorzata Zander, która już od kilku dni nie opuszczała swego mieszkania ani też nie dała znaku życia. Zawiadomiono o tem policję, która przemocą otworzyła drzwi. Znaleziono Zanderównę nieżywą w łóżku, w bieliźnie, zaś obok niej książeczka do nabożeństwa, otwartą na stronie, gdzie modlitwy do P. Jezusa.

Jak się wykazało, Zanderówna popełniła samobójstwo przez otrucie się lizolem. Ustalono również, iż już przez cztery dni zwłoki samobójczyni leżały w domu.

Przyczyny samobójstwa narazie nie zdołano ustalić.

W sobotę, w godzinach popołudniowych znaleziono w jednej z bram domu przy ul. Młyńskiej również młodą kobietę w stanie nieprzytomnym.

Po przewiezieniu nieszczęśliwej kobiety do Szpitala Miejskiego stwierdzono, iż usiłowała ona popełnić samobójstwo, zażywając w tym celu pewną ilość karbolu.

Niedoszła samobójczyni, licząca 20 lat, nazywa się Jadwiga Zielińska, zamieszkała przy ul. Fortecznej. Udzielono pierwszej pomocy lekarskiej, pozostawiając ją w szpitalu.

Stan Zielińskiej — jakkolwiek dość groźny — jednak bezpośrednio nie zagraża jej życiu.

Z dalszych stron Polski.

Rozszarpana przez pociąg.

Warszawa. Skibińska, żona dróżnika kolejowego, powracając onegdaj wieczorem torem kolejowym od dentysty z Żyrardowa, owinięta chustką, nie słyszała turkotu pociągu, który najechał na nią z tyłu i literalnie rozszarpał ją w kawałki, rozrzucając części ciała na przestrzeni prawie pół klm.

W chwilę później tą samą drogą przechodził mąż zabitej i natknął się na nogę; przerażony tem, wrócił do budki strażnika i zawiadomił dyżurnego ruchu o „jakimś" wypadku.

Dyżurny zarządził sprawdzenie. Wydelegowany wzdłuż toru Skibiński z kilkoma robotnikami udał się wzdłuż toru i straszne poprostu, nie dające się opisać, było jego przerażenie, gdy w znalezionej głowie rozpoznał rysy swej żony. Z rozpaczy chciał się rzucić pod nadjeżdżający pociąg, lecz obecni mu przeszkodzili.

Nowa sekta religijna w Piotrkowskiem. — „Czciciele świętego bata".

Piotrków. Na terenie gminy Bogusławice powstała wśród kolonistów niemieckich nowa sekta religijna.

Głównym „instrumentem" obrządku religijnego nowej sekty jest bat, którym biczują się do krwi. Od bata sekciarze nazywają się batystami.

Celem pozyskania jaknajwiększej ilości zwolenników sekta zorganizowała specjalne biuro propagandy. Po wsiach rozesłano licznych, dobrze płatnych agentów, którzy namawiają chłopów do wstępowania do sekty.

Batystom nie wolno pić wódki, palić papierosów, ani jeść wieprzowiny. Nie uznają oni również niedzieli i święcą sobotę.

Szczególnie charakterystyczny jest zakaz noszenia brody i wąsów. Agenci tłumaczą ten zakaz bardzo oryginalnie:

— Po śmierci wszyscy batyści stają się aniołami, a anioły przecież wąsów ani brody nie noszą.

Zagadkowy wypadek.

Wilno. Onegdaj w schronisku dla emigrantów litewskich wydarzył się zagadkowy wypadek.

Do schroniska zgłosił się jakiś nieznajomy, który poprosił jedną z emigrantek, 19-letnią Marję Gregorowiczutównę, o chwilkę rozmowy. Gdy G. wyszła przed dom, nieznajomy wydobył nagle z kieszeni rewolwer i, celując w wystraszoną dziewczynę, strzelił. Poza powierzchownem zerwaniem naskórka na twarzy, G. nie odniosła żadnych obrażeń. Sprawca strzału zdołał zbiec.

Powiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo.

Wykłady oświatowe!

Wykłady oświatowe

odbędą się w niedzielę, dnia 16 bm.,

w Ostrowitem o godzinie 4-tej po południu
w Lipinkach „ „ 1/2 7 wieczorem.

Wykłady wygłoszą: Inspektor Szkolny p. Piotrowski, oraz ks. pref. Dembieński z Nowegomiasta.

Tak samo odbędą się wykłady oświatowe w Nowemmieście w hali gimn. szkoły powszechnej, jak zwykle o godz. 5 po poł. prelegentami będą: p. Murawska, naucz. Szkoły Wydziałowej i p. mec. Lenik.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Wypoczynek prem. Bartla.

Warszawa, 11. 12. Premjer Bartel wyzyska okres świąteczny dla 10 dniowego wypoczynku i na ten czas wyjedzie prawdopodobnie z Warszawy.

Tytuły doktorskie.

Warszawa, 11. 12. Marszałek Senatu, prof. Szymański przyjął w dniu wczorajszym prof. Romana Nitscha, dziekana wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i odbył z nim konferencję w sprawie przedłużenia prawa uzyskiwania stopnia doktorskiego na wydziałach: lekarskim i prawniczym do r. 1932.

Sprawa ta wchodzi do Senatu w dniu 19 b. m.

Po południu prof. Szymański był przyjęty przez premjera Bartla.

O zakaz wywozu otrąb za granicę, by zapobiec brakowi paszy.

Sejm uchwalił nagły wniosek, domagający się nałożenia na wszystkie gatunki otrąb opłaty celnej od wywozu w wysokości 10 zł od 100 kilo oraz, aby nie udzielano zezwoleń na wywóz otrąb bez cła.

W ostatnim czasie rosły ceny na otręby wskutek wywozu tychże za granicę i rolnikom zagrażał brak otrąb.

Zderzenie pociągów towarowych.

Mogilno, 11. 12. Na stacji w Mogilnie w nocy na 8 bm. nastąpiło zderzenie 2 pociągów towarowych, które mogło mieć bardzo poważne następstwa.

Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy zderzył się pociąg towarowy, zdążający z Torunia do Poznania, z pociągiem towarowym, stojącym na stacji na tym samym torze, 8 wagonów uległo rozbiciu, a parowóz doznał silnego uszkodzenia.

Z Gniezna przybyła natychmiast kolejowa kompanja ratownicza i specjalna komisja, która przeprowadziła śledztwo.

Wielka katastrofa tramwajowa w Łodzi.

Łódź, 11. 12. Wczoraj rano wydarzyła się tu katastrofa tramwajowa. Dwa wozy wyskoczyły z szyn. Motorniczy oraz 14 pasażerów odniosło bardzo ciężkie rany.

Władze śledcze wszczęły dochodzenia.

Łódź, 11. 12. Wczoraj w godzinach rannych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6 Sierpnia wydarzyła się katastrofa tramwajowa, która przybrała bardzo znaczne rozmiary. Mianowicie zderzyły się dwa tramwaje, przepełnione pasażerami. Oba wagony wskutek zderzenia wyskoczyły ze szyn, a tłukące się szyby i łamiące się wagony wywołały panikę wśród pasażerów.

4 pasażerów odniosło ciężkie rany, a kilkanaście osób zostało lżej rannych odłamkami szkła. Wagony uległy zupełnemu zniszczeniu.

Wypadek lotniczy.

Warszawa, 10. 12. „Przegląd Wieczorny" donosi z Lublina, że sierżant-pilot Dułowski z 2. pułku lotniczego w Krakowie leciał na „Protezie" i wskutek defektu silnikowego musiał lądować w powiecie lubaczewskim we wsi Łysów.

Samolot został uszkodzony, a pilot jest ranny.

Wielka mowa Mussoliniego.

Rzym, 10. 12. Na zakończenie obrad parlamentarnych Mussolini wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, że Włochy podpisały pakt Kelloga, jednak nie tracąc z oczu rzeczywistości rząd włoski będzie się domagać od kraju wysiłku celem doprowadzenia wszystkich morskich lądowych i powietrznych sił do należytego stanu.

Krach na giełdzie w New Yorku.

New York, 11. 12. Na giełdzie tutejszej nastąpił w dniu wczorajszym wielki krach finansowy. W ciągu kilku godzin rzucono na rynek prawie 4 miljony akcyj. Straty sprzedających wynoszą około miljarda dolarów. Odbyło się zebranie Syndykatu banków, który usiłuje ograniczyć rozmiary katastrofy.

ZE ŚWIATA.

Dziewczyna w rękach handlarzy żywym towarem.

Międzynarodowa szajka żydowskich handlarzy żywym towarem uprowadziła w samochodzie 16-letnią Emmę Brandt, córkę robotnika kolejowego w Bolkenheim na Dolnym Śląsku, najpiękniejszą dziewczynę w tej miejscowości. Dla zatarcia śladów jeden z bandytów w kilka godzin po uprowadzeniu zatelefonował do miejscowej policji w imieniu policji miasteczka Jauer, że dziewczę odnaleziono, błąkającą się w okolicy Jauer. Policja dała się oszukać i zaniechała dalszego pościgu, wskutek czego bandyci zyskali na czasie i zdołali swoją ofiarę wywieźć zagranicę, prawdopodobnie do Czechosłowacji.

Zerwanie stosunków dyplom. między Paragwajem a Boliwją.

La Pas, 10. 12. Stosunki dyplomatyczne między Paragwajem a Boliwją zostały całkowicie zerwane. Poseł Boliwji w Paragwaju otrzymał dziś swój paszport i równocześnie notę, w której rząd Paragwaju zaznacza, iż uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za zaszły incydent.

Montewideo, 10. 12. Poselstwo meksykańskie dowiaduje się, że w pierwszem starciu pogranicznem między wojskami Boliwji i Paragwajem, które nastąpiło dn. 6 b. m., po obu stronach było 80 zabitych.

Wiedeń, 10. 12. Wedle doniesień tutejszej prasy z Buenos Aires w Boliwji zarządzono mobilizację. Oczekiwana jest również mobilizacja ze strony Paragwaju.

Zawiązał się w Poznaniu komitet uczczenia Paderewskiego.

Poznań. Pod protektoratem Prezydenta Rzplitej Mościckiego, zawiązał się w Poznaniu komitet uczczenia Paderewskiego. W rocznicę powstania 27 grudnia r. b. wmurowana ma być na murach „Bazaru" w Poznaniu, tablica pamiątkowa ku czci Paderewskiego.

Samolot z 11 pasażerami runął w morze.

Londyn. W zatoce Rio de Janeiro wydarzył się straszny wypadek lotniczy, którego ofiarą padło 11 ludzi. Wielki brazylijski samolot komunikacyjny, w którym znajdowało się 9 osób, należących do komitetu przyjęcia pioniera lotnictwa, brazylijczyka Santosa Dumonta, spadł w morze. Wszyscy członkowie komitetu i załoga samolotu, razem 11 osób utonęli.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Towarzystwo śpiewu „Dzwon" w Lubawie. Lekcje śpiewu odbywają się co piątek o godz. 8 wiecz. w sali muzycznej Seminarjum Nauczycielskiego.
Zarząd.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę dnia 16 grudnia 1928 r. o godz. 1-szej w południe u kolegi przewodniczącego w szkole miejskiej. Na porządku dziennym są ważne sprawy, na które zaprasza się wszystkich członków.
Zarząd.

Nowemiasto. Baczność p. p. Rzemieślnicy! Zebranie mies. Rzemieślników Samodz. odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 5-tej po poł. w Hotelu p. Bony z następującem porządkiem obrad:

1. Referat p. Kierownika Urzędu Skarbowego, dotyczący wykupu patentów na rok 1929.
2. Referat p. Kierownika Szkoły Dokształcającej, dotyczący uczęszczania uczni do szkoły tej.
3. Referat Prezesa Tow. Rzemieślników Samodz. zjazdu w Grudziądzu.
4. Referat Sekretarza Związku Rzemieślników Samodzielnych, dotyczący wyborów do Izby Rzemieślniczej.
5. odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
6. płacenie składek.
7. przyjęcie nowych członków.
8. Wolne wnioski i zamknięcie.

Z powodu ważności, jako i zainteresowania każdego Rzemieślnika, uprasza się o jak najliczniejsze stawienie się.
(—) Ludwicki, prezes.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 10. 12.

Ziemiopłody w złotych za 100 kg

Żyto nowe (suche)	32.75—33.25
Pszenica	41.50—42 50
Jęczmień browarowy	35.00—37.00
Owies nowy	31.00—32.00
Mąka żytnia 70 proc.	46.50—

Warszawa, 12. 12. Dolar 8.90 nieurzęd
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Po długich cierpieniach oddał Panu Bogu duszę dnia 9 grudnia rb. nasz członek wspierający

ś. p.

Józef Urbanowski.

W pamięci druhów S. M. P. pamięć jego żyć będzie; za doznane usługi dla naszej sprawy, oby łaskawy nasz Bóg i Pan niebem ukochanemu członkowi wynagrodził.

Nowemiasto, dnia 11 grudnia 1928 r.

Kat. Stow. Młodz. Polskiej
Zarząd.

W dniu 9 grudnia rb. zmarł nasz druh

ś. p.

Józef Urbanowski

Zmarły był gorliwym i cenionym członkiem Ochot. Straży Pożarnej Przy ratowaniu mienia bliźniego ofiarnym, w niebezpieczeństwie nieustraszonym, jako druh bardzo uprzejmy i towarzyski.

Cześć jego pamięci!

Ochot. Straż Pożarna Nowemiasto.

Za tak liczne dowody współczucia i udział w pogrzebie tak tragicznie zmarłej córki naszej ś. p. **Ireny**, składamy wszystkim Krewnym i Znajomym nasze serdeczne

PODZIĘKOWANIE.

Doktorostwo Żuralscy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 15. 12. 28 o godz. 9. przed połud będę sprzedawał w **Rakowicach u p. Rudy** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maciorę.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 15. 12. 28r. o godz. 12,45 w południe będę sprzedawał **w Kretoszynach u p. Feliksa Sugajskiego** za gotówkę najwięcej dającemu:

I świnię około 3 ctr.

Nowemiasto, dnia 12. 12. 28.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Obwieszczenie.

Okreg. Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu na mocy art. 19 II. ustawy z dnia 19 maja 1920, opierając się na wyniku konferencji, odbytej dnia 12. V. 28 r. z przedstawicielami Związków zawodowych ustalił wartość świadczeń w naturze (utrzymania dziennego) na wsiach 1,00 zł dziennie, w miastach ponad 3.000 mieszkańców na 1,50 zł dziennie. Kasa zwraca się po raz trzeci do pracodawców, zatrudniających służących na wsi i miastach, by

do dnia 20-go grudnia rb.

podali wynagrodzenie w gotówce. W razie niepodania do dnia wyznaczonego wynagrodzenia w gotówce, Kasa dokona zaszeregowania podług własnego zdania. Reklamacje późniejsze nie będą uwzględnione.

Przy zgłoszeniu należy podać wynagrodzenie w gotówce.

Kasa Chorych na powiat lubawski w Nowemmieście.

Nowemiasto, dnia 10 grudnia 1928 r.

Waldowski	**Lippert**
Przewodniczący Zarządu.	Dyrektor.

OBWIESZCZENIE.

Wskutek uchwały Związku piekarzy m. Lubawy z dnia 24. XI. rb. ustanawiającego wypiekania chleba tak zwanego „Hausback" pod rygorem płacenia 100 zł kary, gdyby który z członków Związku wyżej wspomniany chleb wypiekał, piekarnia parowa w ul. G d a ń s k i e j nr. 16, właśc. p. B i e l e c k i, zobowiązała się chleb takowy wypiekać.

Wobec zrozumienia właściciela piekarni, naszego ciężkiego położenia, należy **ową piekarnię popierać.**

Związek Zjednoczenia Zaw. Polskiego w Lubawie.
Zapolski, prezes.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Rady Opieki Rodzicielskiej przy tut. gimnazjum odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go bm. o godzinie 11.30 w auli. Przybycie wszystkich rodziców, opiekunów i członków dla nader ważnych spraw konieczne.

Za ZARZĄD:
Prezes.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wyrazić nam z okazji ślubu naszego, swoje życzenia, składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać".

Lubawa, w grudniu 1928 r.

Filip Baumunk z żoną,
z domu Unrau.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 15. 12. 28 o godz. 11 przed południem będę sprzedawał **w Suszku u p. E. Hollatza** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 kanapę, 1 biurko, 1 szafę do rzeczy, 1 umywalkę i stół.

Nowemiasto, dnia 12. 12. 28 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.